Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 8 Grudnia 1910 roku. | Nr. 97.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Religia w czasach obecnych i w przyszłości.

Czasy obecne to czasy przełomowe. Wszystko się dookoła zakotłowało. Wichry społecznych zaburzeń przelatują świat wzdłuż i wszerz, potrząsając wszystkiem i burząc wiele z tego, co zdało się być na ziemi nietykalnem. Oblicze historyi przybiera zgoła odmienną fizyonomię. Wszędzie nowość, nowość i nowość bez końca...

Ta nowość wypiera wprost z widowni życia to, co w tradycyi starej odgrywało główną rolę. Wiemy, że prymatem absolutnym szczyciła się religia.

A właśnie cała współczesna nowość uzbroiła się i wzburzyła przeciw religii. Ludzkie umysły i sumienia nabierają jakiejś szalonej odwagi. Zabobonny lęk ciemnoty średniowiecznej gdzieś ginie. Wyłania się nowy, wolny człowiek, dla którego już nawet tradycyjna religia stawać się poczyna nieznośną niewolą.

Zrzuca ją z całą bezwzględnością. I zdawać się może, że stoimy na seryo wobec czasów zupełnie odmiennych od przeszłości—czasów absolutnej bezreligijności. Tak przynajmniej sądzić wypada z pierwszego krytycznago rzutu oka na ducha czasów obecnych i na wypadki wszechświatowe, które tę nowość tworzą gorączkowo.

Jak się jednak kwestya przedstawia w bliższem oświetleniu t. j. czy rzeczywiście religia dobiega swego starczego uwiędu i przed sobą ma tylko jedyną przyszłość—przyszłość cmentarnego grobu, czy też ma podstawę dla dalszego historycznego istnienia?

Istotnie godne jest to uwagi.

Nad tą właśnie kwestyą zastanawiać się poczęły umysły rozmaitych kierunków i zapatrywań.

Ankietę w tym względzie przed kilku laty przedsięwziął dwutygodnik francuski Mercure de France, — na co, odezwały się odpowiedzi ze wszystkich stron świata.

Okazało się w rzeczywistości, że wątek religijny nie został jeszcze zerwany w życiu myślących ludzi. Olbrzymia większość myślicieli wpływ religii na ludzkość uznaje i zaznacza pod każdym względem.

Na 60 odpowiedzi 24 autorów uznaje, że religia albo całkowicie upaść musi,

albo przynajmniej uledz głębokim zmianom; zaś 36 wierzy bezwarunkowo, że idea religijna i uczucia religijne nie tylko utrzymają się, ale oczyszczą się, wyszlachetnieją i trwać będą tak długo, jak sama ludzkość. Myśli niektóre z cyklu tych wypowiedzeń się warto powtórzyć, jako bardzo znamienne:

„Idea bóstwa—mówi Ellen Key, literatka szwedzka — czyli idea relijgijna robi nas naprawdę ludźmi. Idea ta raz obudzona, nie zatraci się nigdy. Albowiem uczucie religijne jest źródłem naszych najgłębszych natchnień i najwyższych dążeń!"

„Religia nie upadnie, ponieważ ona jest systemem wierzeń i praktyk — pisze G. Fonsegrive—które mają na celu utworzyć powszechny związek umysłów, mnożyć radość wszystkich... Właściwą dziedziną religii nie jest ani forum, ani szkoła, ani nauki świeckie, ale węzeł duchowny człowieka z Bogiem, ze swymi braćmi w czasie i poza czasem".

„Przypuszczać możność upadku relgii w duszach jest taką samą niedorzecznością, jak wyobrażać sobie, że upadnie uczucie miłości — twierdzi P. Misciatelli".

Czystego źródła religii większość nie tylko nie odrzuca, ale uważa, że wody tryskające stamtąd są istotnie ożywcze i zbawcze i—potrzebne.

Rzecz inna, gdy idzie o formę religii, w zwyczajowy, wyznaniowy sposób pojmowaną i praktykowaną. — Przeciwko tradycyjnej materyalizacyi religii wszystko co szlachetniejsze w świecie obruszać się dzisiaj poczyna.

„Postępowi katolicy—woła M. Rifau—będą zmuszeni wystąpić przeciw grubemu antropomorfizmowi (przedstawianie boskości pod ludzką formą), przestarzałej scholastyce, legendom niekiedy śmiesznym, dziecinnej dewocyi, nieprawdziwym tekstom, fałszowanym relikwiom, bezwstydnemu handlowi świętościami, bałwochwalstwu względem ludzi, czci pogańskiej dla purpury i dekoracyi, nadużywaniu rang i tytułów".

Niechęć, złowrogi nastrój, przeciwko urzędowości religii ogarnął już wszystkie narody. Religia zabobonnego średniowiecza straciła już niepowrotnie swój wpływ.

„Religia przyszłości—twierdzi W. Russel, deputowany szwajcarski — przedewszystkiem obejmie prawidła życia; dogmat cofnie się przed prawem moralnem, i, krótko mówiąc, religia stanie się mniej klerykalną, a więcej religijną".

„Historya—pisze M. Bardajew — posuwa się tajemniczą drogą ku jakiemuś powszechnemn Kościołowi, który ogarniałby nie tylko prawdy Boskie i niebiańskie, ale także ludzkie i ziemskie, ku Kościołowi, który wzniósłby się ponad obrzędową ortodoksyę rzymskiego katolicyzmu lub chłodnego protestantyzmu".

Dzisiejsza więc tak szerząca się epidemicznie bezreligijność jest tylko właściwie odbieraniem swej duszy, swego sumienia urzędowym Kalchasom, faryzeuszom, wyrobnikom kościelnym — zarezerwowaniem jej tylko jednemu Bogu. Dzisiejsza bezreligijność stanie się począkiem potężnego łaknienia rzeczywistej religii Boskiej.

Nadszedł więc kataklizm dla urzędowej religii—i szerzy się i rozlewa wodami istnego potopu — i topi wszystko obłudne i zatopi wszystko podejrzane, co nie zabezpieczyło się w Arce istotnej, bezpośredniej Prawdy Bożej — w Arce reformy chrześcijańskiej.

Kościelność w rzymskiem mniej więcej stylu najwidoczniej tracić poczyna na terenie współczesnego życia grunt i gdy nadejdzie blizki moment absolutnego jej pogrzebu, wtedy będzie można niewątpliwie bez przeszkód zabobonnego fanatyzmu oddawać się marzeniom i pracom nad urzeczywistnieniem Chrystusowego Kościoła na ziemi t. j. Królestwa Bożego.

(C. d. n.)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło ministeryum oświaty o wydaniu gubernatorom polecenia, aby ci bez opóźnienia dostarczali władzom naukowym wszelkie dane o przedstawionych przez biskupów rzymsko-katolickich kandydatach na posady księży-prefektów w zakładach naukowych. Donosząc o tem kuratorowi okręgu warszawskiego, ministeryum poleca przedsiębrać środki ku usunięciu opóźnień przy zamianowaniu posad prefektów w zakładach naukowych.

— Minister skarbu, po porozumieniu się z generał-gubernatorem warszawskim, zezwolił miejskiemu towarzystwu kredytowemu w Płocku rozciągnąć działalność na m. Wyszogród i osadę Dobrzyń.

— Ministeryum skarbu pozwoliło towarzystwu akcyjnemu fabryki tapet „J. Franaszek" w Warszawie powiększyć kapitał zakładowy z 300,000 do 500,000 rubli.

— Inspektor do spraw drobnego kredytu p. Pozdiejew rozesłał do wszystkich Towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych w okręgu łódzkim okólnik, prosząc o wybór delegatów na konferencyę w sprawach drobnego kredytu, zapowiedzianą w dniu 18 b. m. w Łodzi.

— Wskutek próśb rolniczego towarzystwa wzajemnego kredytu w Warszawie ministeryum skarbu pozwoliło rzeczonemu towarzystwu, zamiast ogólnych zebrań członków towarzystwa, zwoływać zebranie reprezentantów. Pełnomocnicy będą obierani w liczbie 60, wyłącznie z pośród chrześcijan.

— Ksiądz Bazyli Olesiński, Paulin, wmięszany w sprawę Macocha, miał być zaaresztowany. Prosił władze sądowe jednak, aby mu dano czas na złożenie kaucyi w sumie 300 rubli. Wślad za tą prośbą zgłosili się do władz pp. L. Posyłek i K. Chachulski, właściciele sklepów z dewocyami z ul. Siedmiu Kamienic i ofiarowali swoje poręczenie do wysokości żądanej sumy. Władza przyjęcia owego poręczenia odmówiła, ponieważ panowie ci nie posiadają nieruchomości. Wobec tego rodzina wszczęła starania o pozyskanie 3 tysięcy rubli.

— Kaucya za ks. Bazylego Olesińskiego została złożona u sędziego śledczego I-go rewiru. Muzykant Pertkiewicz, aresztowany przed kilku dniami, przewieziony został do więzienia piotrkowskiego.

— Sprawa złożonych u o. Bonawentury depozytów przez osoby prywatne zaczyna przybierać szersze kręgi. Jak wiadomo, po śmierci o. Bonawentury żadnych pieniędzy nie znaleziono i nikomu depozytów nie zwrócono. Sprawa skarg w kwestyi depozytów będzie przedmiotem specyalnego dochodzenia władz sądowych.

— Kilku fabrykantów łódzkich zwróciło się niedawno do warszawskiego generał-gubernatora ze skargą na nielegalne operacye handlowe łódzkiego Związku właścicieli apretur i farbiarni. Po zbadaniu tej sprawy przez gubernatora piotrkowskiego, któremu sprawa powyższa przekazana została przez generał-gubernatora warszawskiego, zażądano od Związku, ażeby natychmiast przystąpił do uregulowania nieprawidłowości, ostrzegając, iż w przeciwnym razie zamknięty będzie Związek.

Huragan na morzu. Morze Azowskie, całe północne wybrzeże morza Czarnego oraz północną część morza Kaspijskiego i stepy Zakaspijskie, aż do morza Aralskiego, nawiedził huragan o tak niezwykłej sile, jakiego nie zanotowały jeszcze kroniki. Telegramy doniosły o całym szeregu katastrof ze statkami na morzach Czarnem i Azowskiem, lecz największe spustoszenia sprawił huragan na morzu Kaspijskiem i jego wybrzeżach. Wróciło z morza 6 parostatków i 7 łodzi żaglowych. Na morzu z powodu niemożliwości przedostania się do lądu przez lody pozostało jeszcze 8 barek, które są narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Ogółem według obliczeń utonęło 314 ludzi, z których 184 należy do Persów, reszta do Rosyan. Statków zginęło 25. Poza tem zginęło kilka tysięcy sztuk koni i bydła oraz szalony wicher zniósł z oblicza ziemi kilkanaście osad i wiosek rybackich i koczowisk Kirgizów. Pisma rosyjskie zamieszczają coraz to nowe szczegóły, które świadczą, iż katastrofa należała do rzędu największych tego rodzaju katastrof żywiołowych.

O sile huraganu dowodzą naprzykład takie fakty. We wsi Krasa z 80 domów ocalało zaledwie kilka, reszta została zmieciona doszczętnie. We wsi Baskunczak huragan zapędził stado bydła, złożone z 5,000 sztuk do jeziora. Połowa stada utonęła. Wielkie tabuny koni mieszkańców wsi Makowa i Rozina, złożone

z 1,200 i więcej koni, zginęły prawie zupełnie, uratowało się zaledwie 10 procent. Na morzu Kaspijskiem działy się przerażające sceny. Grozę położenia zwiększyła jeszcze i ta okoliczność, iż huragan szalał podczas silnego mrozu i spiętrzył przy brzegach olbrzymie masy lodu, które nie pozwoliły statkom, pochwyconym przez burzę na pełnem morzu, szukać ratunku w pobliskich portach, gdyż wejścia do tych portów były niedostępne. Nic nie pomogło wysłanie na ratunek statków do kruszenia lodów. Statki te same więzły w natłoczonych przez wicher masach lodowych.

* Król Jerzy angielski omal nie padł w tych dniach ofiarą przypadku na polowaniu w Windsorze. Polowano z obławą i ściemniło się już niemal zupełnie, gdy w pobliżu króla rozległ się wystrzał. Monarcha, uczuwszy, że cały ładunek śrótu przeleciał mu tuż około ucha, kazał przerwać polowanie, ale nie wydał niezręcznego strzelca, jakkolwiek musiał znać jego nazwisko, bo strzał pochodził ze strzelby jednego z gości najbliżej stojących.

* „Matin“ donosi z Londynu, że pod Willesden zderzyły się dwa pociągi. Jeden z podróżnych poniósł śmierć na miejscu, trzydzieści osób jest rannych. Wśród jadących wybuchnęła straszna panika, która trwała długo, zanim przybył pociąg pomocniczy. Rannych z wielką trudnością wydobyto z pod gruzów rozbitego pociągu.

* W parlamencie tureckim mówcy opozycyi Izmail-Hakki-pasza, Chadżi-bechbi, Ferid-bej-Zorbach, Szeryw i Buzios, występowali z ostrą krytyką programu rządowego, wyrzucając rządowi brak systemu, brak działalności w zakresie reform, zbytnią surowość i błędy w polityce zagranicznej.

* Grupa posłów z prowincyi Pe-czi-li domagająca się otwarcia w jaknajkrótszym czasie parlamentu, udaje się do Mandżuryi w celu zapoznania się z miejscowymi warunkami politycznymi.

Z PRASY.

„Zaranie“ w № 48 z dnia 1 grudnia podaje ciekawy artykuł pot. „Gorący, zimni i letni.“

„Brat Jakób Bojko napisał niegdyś w galicyjskim „Przyjacielu ludu“ artykuł pod powyższym tytułem. Podzielił on swych braci, drobnych rolników, na trzy kategorye: na gorących, na zimnych i na letnich i tak rzecz wytłomaczył:

„Do gorących zaliczam tych, którzy służą wiernie i wytrwale pod sztandarem własnym, który acz potrzebuje dziś silniejszych rąk, to jednak jest sztandarem, który od zawiązku swego ukazuje „ludowcom“ drogę ciernistą i pełną przykrości — ale prostą.

„Jest nas, chwała Bogu, spora paczka takich, którzy nie zważają ani na klątwy, ani na szykany w kościołach, ani na krzywe oko różnorodnych „opiekunów“, ale stoją przy swym sztandarze gorąco i wytrwale, którzy nie dla interesu tę drogę umiłowali, którzy nietylko wtedy są „ludowcami“, kiedy ich chwalą, ale choćby ich prześladowano, to z przekonania są gorącymi ludowcami.

„Podług dzisiejszych, niby rządzących w kraju ludzi, tacy gorący chłopi są nazwani — niekatolikami, burzycielami itd., a po ich śmierci biegli w piśmie mają dla nich zamówione piekło, i t. p. historye.

„Biedni ci gorący nasi ludzie! Boże dobry! zmiłuj się nad tą gromadką!

„To może lepiejby być powinno chłopom zimnym? Tacy to co najwyżej myślą, żeby się dobrze i dużo najeść, żeby najwięcej nazbierać pieniędzy, a co się z ich sąsiadami dzieje, a co im to do tego? Czy żyje kto i jak? — to nic ich nie obchodzi. Cierpi sąsiad niedolę, dobrze mu tak! Robi mu kto krzywdę — co mnie się tam w to wtrącać. Nieżyczliwi są nikomu z kamiennemi „sercoskami“ jak Herody — żyją dla siebie; serca ich zlodowaciały bardziej od lodu. Nie czyta podobny nic, do żadnego stronnictwa nie należy: a po co mu tego: on się aż cieszy, że taki głupi, ale mu tego nie mów, bo kryminał.

„Skrzywdzić kogo to u niego śmiech, oszukać kogo to szczęście. O tych nie wiadomo, gdzie ich biegli. w piśmie doktorzy przeznaczają po zgonie, ale chybać w lepsze miejsce, niż gorących.

„A jednak, jak człek czyta Pismo Św., to widzi, że nad gorących i nad zimnych muszą być gorsi jeszcze ludzie letni, bo tam napisano; „Bodajeś był zimny, albo gorący, ale iżeś letni, przeto cię pocznę wyrzucać z ust moich.“

„Letni ludzie są zatem najgorsi... Taki zejdzie się z ludowcem — to mu gada: „A, braciszku to mi się podoba, co robicie;

niech tam wam Pan Jezus wynagrodzi, i t. d.“ A jak się znów zderzy z innym człowiekiem, to się uśmiecha lisowato, niby Judasz, i mówi: „ej, ja to tych bezbożnych gazet nie czytam, — ani ze zepsutymi ludźmi się nie wdaję, ja se gospodarz i t. d.“

„Znacie bracie takich zuchów tysiące, — powiedzcie, czy nie tak robią? Tacy mają łaskę wszędy — i u jegomości, i u innych „opiekunów“ naszych, ale czy to są ludzie z charakterem i pożyteczni dla narodu?“

„Tak pisał Bojko o braciach swoich w Galicyi. I pono ludzie wszędzie są jednacy, bo i nas tu gorących jest już gromadka, ale zimnych i letnich ze świecą nie trzeba szukać, bo sami w oczy włażą.“

Palenie tytuniu.

C. d.)

Pod wpływem trucizny nikotyny u człowieka palącego — nieraz się zjawia ból lub zawrót głowy, senność, uczucie osłabienia ogólnego, zmiany w organie wzroku i słuchu. — Przy wyższym stopniu zatrucia tytuniem traci się pamięć, świadomość, prawidłowość ruchów i oddychania, — zjawiają się także często silne kurcze.

Znakiem szkodliwego działania trucizny tytuniu na mózg — i przyległe organy jest powiększone wydzielanie się śliny.

Wskutek palenia tytuniu może nastąpić nie tylko zapalenie, ale nawet owrzodzenie błony ślinowej krtani.

Palący dużo tytuniu mają słaby apetyt a rano zwykle czują nudność. — Zwykłem następstwem nadmiernego palenia jest ostre lub chroniczne zapalenie błony śluzowej, jamy ustnej, krtani i gardła. W czasie zmian pogody i wilgotnego zimnego powietrza zapalają się i puchną podniebienie i gruczoły migdałowe. Zmysł wzroku niemniej od innych organów ciała cierpi od palenia tytuniu, co się objawia przez chorobę siatkówki oczów. Pod wpływem tegoż palenia zauważyć się daje zwężenie olbo rozszerzenie się źrenic, nieprawidłowa akkomodacya oczów, niedokrewnoić naczyń siatkówki, osłabienie wzroku, daltonizm. [1])

[1]) Zob. „Wiadomości Maryawickie“; z dziedziny hygieny: — o wzroku.

Nawet umiarkowane palenie częstokroć osłabia wzrok. Nałogowemu palaczowi przy czytaniu mięszają się litery, ukazują się przed oczami światełka, a w oczach powstaje nieraz silny ból. Początek osłabienia wzroku paleniem tutuniu najjawniej okazuje się tem, że obrazy przedmiotów trwają jeszcze w oku, kiedy już na nie oko przestało patrzeć,—jest to właśnie dowodem, że siatkówka znajduje się w chorobliwym stanie podrażnicnia tytuniową trucizną.

Szkodliwy wpływ palenia tytuniu na zmysł słuchu objawia się mięszaniną dźwięków i niepodobieństwem rozróżniania głosów bardzo słabych, albo nadzwyczajnie silnych.

Nieraz słusznie przypisywano zbytecznemu paleniu raka warg lub ust. Pewien lekarz dentysta wykazał, że nałogowe palenie tytuniu szkodzi zębom. Według niego szkodliwe skutki nie są z początku bardzo widoczne, ale okazują się po upływie lat 15. Wszakże palenie tytuniu i w krótszym czasie może objawić swe szkodliwe następstwa.

Tytuń utrzymuje system nerwowy w ciągłym stanie rozdrażnienia i osłabienia, a także pobudza do coraz większego pożądania palenia, co nieraz staje się przyczyną pewnego rodzaju umysłowego rozstroju. — Przez sympatyczny system nerwowy palenie tytuniu działa ujemnie na system gruczołowy, pobudza go naprzód na razie do zbytecznych wydzielin, —poczem nadmiernie zmniejsza takowe.

Chociaż tytuń bezpośrednio nie wywołuje wprost organicznych chorób serca, działa jednak szkodliwie na nerwy tego organu,—stąd powstaje drżenie albo bicie serca. Przytem palenie tytuniu zbytecznie krew rozrzedza, niekorzystnie zmienia czerwone ciałka krwi,—oraz powstrzymuje czynność serca i arteryi.

Palenie tytuniu w wysokim stopniu drażni błonę śluzową, wyściełającą przewody oskrzeli. Sprawia wielkie rozdrażnienie, któremu towarzyszy częstokroć kaszel i wydzielanie flegmy. W suchotach lub chorobliwym stanie oskrzeli palenie tytuniu powiększa chorobę.

Z palenia też powstaje angina piersiowa (angina pectoris), która się objawia wewnętrznym męczącym chorego niepokojem i takiem uczuciem, że zdaje się choremu, jakoby życie kończył,

Wskutek nadmiernego palenia powstaje też ogólne uczucie słabości mięśniowej; zdarza się też nagłe nadzwyczajne osłabienie.

Z powodu palenia tytuniu powstaje nieprawidłowy obieg krwi—w początku następuje obieg przyśpieszony—a następnie wolniejsze krążenie krwi.

A teraz zachodzi pytanie, jaka jest najbliższa przyczyna zmian w spełnianiu funkcyi krwi ludzkiej i serca z powodu trucizny tytuniowej?

Bicie serca i ruch żołądkowo-kiszkowego kanału wskutek zatrucia nikotyną zwierzęcia ustaje później, niż oddychanie.—Zatrzymane zaś lub zwolnione oddychanie następuje wskutek silnego i bystrego napełnienia krwi kwasem węglanym, a także wskutek utraty kwasorodu koniecznego tak dla funkcyi systemu nerwowego, jakoteż i dla działalności serca i naczyń krwionośnych.—Wskutek tego serce i czynności naczyń krwionośnych stopniowo słabną,—co się objawia osłabieniem tłoczenia krwi w naczyniach i stopniową zmianą w sile, częstości uderzeń i rytmie pracy serca.

Krew zaś przez to coraz bardziej robi się ciemniejszą, jako zawierająca wskutek nikotyny więcej kwasu węglanego, a mniej kwasorodu.

Lecz skoro tylko sztucznie wprowadzi się choćby maleńką ilość czystego powietrza, albo czystego kwasorodu w płuca zwierzęcia, ginącego od nikotyny, zaraz rozpoczyna się zwiększone tłoczenie krwi w arteryi, a serce, jak pierwej bić zaczyna. A więc, porażenie serca i naczyń krwionośnych pod wpływem nikotyny, którą tytuń zawiera, pochodzi najpierw od braku kwasorodu — i od silnego nagromadzenia się we krwi kwasu węglanego, — słowem od zaduszenia się zwierzęcia.

Prawo o nabywaniu ziemi na zasadzie opłat ulgowych.

Dnia 24-go maja roku 1909 wydane zostało prawo, zwalniające drobnych nabywców ziemi od opłat skarbowych przy sporządzaniu rejentalnego aktu kupna. Ulgi te są dość znaczne. Przy kupowaniu gruntu za tysiąc rubli, opłata aktu rejentalnego bez ulg wynosi 54 rub., a przy stosowaniu prawa ulgowego tylko 6 rubli, odchodzą bowiem różne stemple skarbowe, pozostaje zaś tylko: opłata na korzyść kasy miejskiej i na korzyść rejenta.

Ale w prawie rzeczonem były dwie rubryki, wyszczególniające ilość gruntu, jaką wolno nabywać na zasadzie prawa ulgowego. Jedna rubryka — „na gospodarza domu“ sposobem ulgowym pozwalała kupować więcej gruntu, naprzykład 29 morg. 81 prętów, a rubryka druga „na głowę męzką w rodzinie“ pozwalała kupować mniej, naprz. 7 morgów 242 pr.

Z takiego podziału „na gospodarza domu“ i „na głowę męzką“ wynikły nieporozumienia. Niektórzy rejenci tłomaczyli, że „gospodarza domu“ trzeba uważać tylko za „głowę męzką“ i stosowali ulgę tylko do mniejszej ilości gruntu, naprz. do owych 7 morgów 242 prętów. Zdarzało się naprzykład, że grunt kupował gospodarz bezdzietny, albo mający tylko córki.

Rejenci tłomaczyli, że na zasadzie prawa ulgowego mogą kupić tylko 7 morgów 242 prętów, jako na „głowę męzką“ w rodzinie, nie zaś, jak „na gospodarza domu“—29 morgów 81 prętów.

Tłomaczenie takie przyprawiało drobnych rolników, nabywców ziemi, o stratę, bo jeżeli kupowali 29, albo i mniej trochę morgów, to korzystali z ulgi tylko do wysokości 7-miu morgów i 242-ch prętów, a za akt kupna reszty musieli opłacać wszystkie stemple skarbowe i alienacyjne (kupna i sprzedaży). Było z tego powodu wiele skarg na rejentów, skarg słusznych.

Obecnie jeden z rejentów warszawskich, p. Marek Borkowski, w numerze 43-im „Gazety Sądowej“ sam przyznaje, że i on i wielu rejentów źle tłomaczyło i źle stosowało przepisy prawa ulgowego o opłatach rejentalnych przy kupnie ziemi przez drobnych rolników.

W wymienionej „Gazecie Sądowej“ p. Borkowski pisze, że rejenci otrzymali „do wiadomości i stosowania“ dodatkowy rozkład, wyjaśniający całą sprawę. Oka-

Zjawisko to interesujące jest i pod tym względem, że dowodzi, jak jest konieczny kwasoród we krwi dla działalności serca i naczyń krwionośnych i że do tego wszystkiego wystarcza bardzo niewielka ilość tego gazu. Podobne zjawiska w składzie krwi człowieka palącego tytuń dają się zauważyć, jeżelibyśmy chemicznie zbadali krew jego przed i po paleniu. Brak kwasorodu — a obfitość kwasu węglanego we krwi zatrutego nikotyną zwierzęcia lub człowieka palącego zależy od działania nikotyny na mózg, na system nerwowy, zarządzający procesem oddychania.

Oddychanie w początku otrucia człowieka lub zwierzęcia nikotyną, przyśpiesza się, staje się powierzchownem, a następnie szybko się zatrzymuje.

U psa oddychanie szybko się zatrzymuje po wprowadzeniu przez gardło lub też wprost do krwi pół lub jednej kropli nikotyny, tymczasem serce przy sztucznem oddychaniu nie przestaje działać nawet po wprowadzeniu do krwi psa tejże wielkości 6 do 10 i więcej kropli tej trucizny tytuniowej.

Dla człowieka wystarczy wprowadzić w krew jedną tysiączną — do dwóch tysięcznych części gramma nikotyny, żeby już się objawiło silne działanie tej trucizny.

Mięśnie tak serca jak szkieleta zamierają od nikotyny daleko później, niż system nerwowy, zarządzający oddychaniem i praca serca.

Nikotyna silnie i szkodliwie działa także na ptaki, żaby, ryby, raki i t. d.

(C. d. n.)

KALENDARZYK.

Grudzień:

8	Czwartek	**Niepok. Pocz. N. M. P.**
9	Piątek	Waleryi i Leokadyi.

---

zuje się z niego, że rubryka „na głowę męzką“ ma być stosowana wtedy, gdy jakąś przestrzeń gruntu nabywa gromada. Jeżeli tedy naprz. sto morgów gruntu nabywa gromada 10-ciu gospodarzy, wówczas prawo ulgowe może być stosowane do „głowy męzkiej“, czyli do poszczególnego gospodarza.

Dlatego też — pisze p. Borkowski— jeżeli rejenci chcą być w zgodzie z najwyraźniejszym przepisem prawa, winni: przy zgłoszeniu kupna gruntu przez jedną osobę, uważać tę ilość morgów za podpadającą pod ulgę, która jest wyszczególniona w rubryce 1-szej—„na gospodarza domu“; drugą zaś rubrykę—„na głowę męzką“, stosować jedynie w tych wypadkach, kiedy drobni rolnicy nabywają grunt w gromadzie.“

Wyjaśnienie powyższe dla drobnych rolników—włościan, mieszczan i szlachty, posiada niemałe znaczenie. Za wyjątkiem Powiśla i guberni kaliskiej i piotrkowskiej mogą nabywać ukazowego lub nie ukazowego gruntu po 29 morgów 81 prętów jedynie tylko za opłatą na korzyść kasy miejskiej i rejenta (za napisanie aktu i jednej dziesiątej procentu), a stempli i opłat alienacyjnych nie ponoszą. Tak przy sporządzaniu aktu kupna gruntu za 1,000 rubli, zamiast 54-ch rubli płacą 6 rubli, przy kupnie ziemi za 3 tysiące rubli, zamiast 151 rubli płacą tylko 13 rubli i t. d.

Jesteśmy pewni, że po wyjaśnieniu p. Borkowskiego w „Gazecie Sądowej“ dziś panowie rejenci sami przy kupnie gruntów będą stosowali prawo ulgowe tak szeroko, jak im ono na to pozwala. Jednakże byłoby dobrze, gdyby i rolnicy, o ile wypadnie im kupować ziemię, o powyższem prawie i wyjaśnieniu go wiedzieli, bo zawsze ten korzysta, kto wie, do czego ma prawo.

O prawie tem jeszcze i dlatego wszyscy wiedzieć powinni, że, mimo wszystko, zdarzają się i takie nadużycia: gospodarz kupuje grunt, ma prawo do ulgi, ale o niem nie wie, bo jest ciemny, jak tabaka w rogu. Za akt bez zastosowania doń prawa ulgowego powinienby zapłacić naprz. 54 ruble. Rejent jednakże powiedział mu: tyle od ciebie nie wezmę; zapłacisz tylko 30 rubli!.. Kupujący kontent, dziękuje rejentowi za jego dobroć, a nie wie nieborak, że, płacąc 30 rubli, zapłacił o 24 ruble zawiele, bo należało się odeń tylko 6 rubli.

(„Zaranie“ № 48.)

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.